

Wolni trzech królowie

Autor tekstu: **Maciej Twardowski**

19 listopada 2010 Prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał nowelizację Kodeksu Pracy. Przypadające na 6 stycznia Święto Trzech Króli stało się oficjalnie świętem państwowym i dniem wolnym od pracy.

Nic nowego. Tego dnia do pracy nie musieli chodzić już obywatele II RP. Mogło to mieć jednak pewne — skądinąd sprawiedliwe - uzasadnienie. Na terenach ówczesnej Polski mieszkało bowiem niemal 4 mln wyznawców wschodnich obrządków, którzy nie musieli dzięki temu pracować w wigilię.

Rozwiązanie utrzymało się do 1960 roku, kiedy zniósł je Władysław Gomułka, I sekretarz PZPR. Obecnie 6 styczeń jest dniem wolnym w Niemczech, Grecji, Hiszpanii, Włoszech, Austrii oraz Szwecji i Finlandii.

Trzej królowie XXI wieku

Z uwagi na folklorystyczny i w przeważającej części obrzędowy charakter polskiego katolicyzmu, kwestią czasu był lobbing za przywróceniem szóstemu styczniowi statusu święta państwowego. Szczególnie, jeśli wziąć pod uwagę często bezkrytyczną fascynację II RP.

Inicjatorem walki o przywrócenie dnia wolnego jest były prezydent Łodzi — Jerzy Kropiwnicki. Politykowi udało się przygotować w 2008 roku projekt ustawy, pod którym podpisało się ponad 700 tys. osób. Posłowie projekt odrzucili już po pierwszym czytaniu. Kolejny projekt przepadł w lipcu. Mimo że tym razem sygnatariuszy było ponad milion.

Ustawę udało się przepchnąć we wrześniu 2010 roku. Choć słowo „przepchnąć” jest tu dość na wyrost. Za nowelizacją opowiedziało się bowiem 370 posłów, przeciw — 44. Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Zyskaliśmy tym samym jeden dzień wolnego. Tracąc jednocześnie możliwość uzyskania wolnego za święto, które przypadło np. w niedzielę.

Usta pełne frazesów

Wprowadzenie dnia wolnego w święto trzech króli to dobry marketingowy zabieg. Rząd wychodzi naprzeciw oczekiwaniom tej konserwatywnej części społeczeństwa. I — rzeczywiście — bierze pod uwagę czynnik ekonomiczny. Nowelizacja ustawy oznacza bowiem, że — w określonej konfiguracji — pracować będziemy więcej. W zamian otrzymując dzień wolny w środku tygodnia.

Wbrew zapewnieniom nie wyjdziemy bowiem dokładnie „na zero”. Usunięcie zapisu o dodatkowym dniu wolnym za święta w niedzielę oznacza w rzeczywistości więcej pracy. W okresie od 2011 do 2038 są tylko 2 lata z dodatkowym dniem wolnym (2012 i 2016). W 13 latach wychodzimy „na zero”. W 12 latach jest jeden dzień wolny mniej, zaś w jednym roku (2036) tracimy dwa dni wolne. W najbliższych 28 latach mamy zatem 12 dni wolnych mniej niż przed nowelizacją.

W skali roczku oznacza to — przynajmniej statystycznie - prawie pół dnia pracy więcej.

Głos ludu, głosem rządu

Jest swoistym *offenes Geheimnis*, że przeciętny obywatel nie uwzględnia podczas podejmowania politycznych decyzji szerszego kontekstu gospodarczego. Szczególnie, jeśli mowa o decyzjach kierowanych pobudkami natury religijnej. Te są wszak niemal z natury — w dużej mierze — nieracjonalne.

Nie ulega rzecz jasna wątpliwości, że pracownik wypoczęty to pracownik bardziej wydajny. Natomiast jeden dzień wolnego w środku tygodniu prędzej wytrąci z rytmu niż pozwoli wypocząć. A tak z zupełnie innej beczki — po co kolejny dzień wolny po okresie świąteczno-noworocznym?

Lecz tysiące Polaków są innego zdania.

Jeśli zatem — wbrew zdrowemu rozsądkowi — presja społeczna jest tak istotna — idźmy za ciosem. Przecież zgodnie z badaniami przeprowadzonymi w 2007 roku przez OBOB dla Centrum Myśli Jana Pawła II 47 procent Polaków uważa, że rocznica śmierci papieża powinna być dniem wolnym od pracy (zdecydowanie tak 21 proc., raczej tak — 26 proc.). Jakby tego było mało - ponad połowa naszych rodaków jest zdania, że 2 kwietnia jest najważniejszym świętem w roku. Ważniejszym niż 11 listopada czy 3 maja.

Nie jest to z pewnością moja perspektywa światopoglądowa. Jako bezwyznaniowiec wolałem stary system. Podobało mi się, że mogłem sam decydować kiedy chcę mieć wolne za święto w weekend. Preferuję samodzielnie podejmować wybory. Nie potrzebuję wstawiennictwa posła wraz z księdzem.

Jako liberał uważam natomiast, że świeckie państwo — zamiast dawać i zabierać dni wolne — powinno zagwarantować mi możliwość samodzielnego wyboru dni wolnych w ramach dodatkowego urlopu. Ograniczając tym samym liczbę „świąt państwowych” do niezbędnego minimum.

Jeśli zaś chodzi o kontekst nowelizacji, to dalece bardziej atrakcyjne wydaje mi się przedłużenie majówki lub dodatkowe wolne w okolicach święta zmarłych. Natomiast z religijnego punktu widzenia najbardziej racjonalne byłoby uczynienie dnia wolnego z wigilii. Ma to — w moim odczuciu — lepsze uzasadnienie teologiczne i socjologiczne.

Nauka? Gospodarka?

Zastanawiam się, ilu sygnatariuszy „wolnych Trzech Króli” pomyślało o tym, jak przywrócenie wolnego 6 stycznia dezorganizuje pracę w szkołach, uczelniach i innych instytucjach, które mają tygodniowy plan zajęć. Analogicznie z wypadającym w tygodniu 11 listopada. Ogólny burdel. W szkołach wyższych — błagania o godziny dziekańskie.

W liceach, gimnazjach i podstawówkach dzieci i nauczyciele muszą przerobić określony program. Jeśli lekcje danego przedmiotu przypadają akurat na 6 stycznia — a są raz w tygodniu — oznacza to utratę nawet 5-10% zajęć przewidzianych w programie na dany rok.

Jak natomiast podaje PKPP Lewiatan, kolejny świąteczny dzień to obniżenie sprzedaży dóbr i usług podmiotów prowadzących działalność gospodarczą o ponad 4,2 mld złotych. Zmniejszenie wartości produkcji oraz zysków przedsiębiorstw oznacza zmniejszenie wpływu budżetowego z podatków CIT oraz VAT. Nawet o 370 mln zł.

W Niemczech jest 8 dni wolnych (oraz ewentualne 6 dodatkowych w zależności od landu). 8 dni świąt mają również Anglicy. Irlandczycy i Duńczycy cieszą się 9 świętami. Francuzi 10, a Szwedzi 11. W Polsce 6 stycznia będzie trzynastym dniem świątecznym w roku. Średnia w UE to 9,6. Nie żebym był złośliwy, ale dobrze, że przynajmniej w czymś jesteśmy powyżej średniej.

Przyjmując bowiem, że w Polsce pracuje 16 milionów osób, tracimy łącznie w stosunku do ilości dni wolnych w Szwecji 256 mln roboczogodzin rocznie. W stosunku do Anglii już 640 mln! Ciekawe ile można przez ten czas wyprodukować? Albo chociaż wymyślić. Zważywszy, że przemysł jaki jest — każdy widzi.

Lecz któż — w obliczu transcendencji — zwracałby uwagę na tak przyziemne sprawy?

Zobacz także te strony:

[Dni świąteczne: polski katolicyzm nadprogramowy](#)

[Gwiazda Betlejemska](#)

Maciej Twardowski

Redaktor Racjonalisty, sekretarz i członek Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Publikował m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Faktach i Mitach”, „Czasie Kultury” czy serwisie „Krytyki Politycznej”. Współpracował z kilkoma portalami internetowymi i organizacjami pozarządowymi. Obecnie współpracuje z nowopowstającym elektronicznym wydaniem „Czasu Kultury”. Prowadzi na platformie Liberte! bloga [Wolność Myśli Uchem](#).



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 06-01-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,806) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,806>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl